

# Powroty Jana Darowskiego



Londyn. Widok na pałac Westminster.

**Irena Wyczółkowska**

Sympatyczna niespodzianka: gruba koperta, a w niej książka: *Powroty. Wybór wierszy Jana Darowskiego*, opublikowana w Raciborzu w 2008 r. przez wydawnictwo Raciborskie Media. Do książki dołączono pismo „Brzeski Parafianin”, które ukazuje się przy Parafii Rzymsko-Katolickiej św. Apostołów Mateusza i Macieja w Brzeziu nad Odrą - ofiarowany mi numer ma charakter okolicznościowy, jest bowiem w całości poświęcony pamięci poety, eseisty i tłumacza Jana Darowskiego, który urodził się w Brzeziu i tam również, zgodnie ze swoją ostatnią wolą, został pochowany.

Pismo zawiera listy Darowskiego, wspomnienia o nim, słowa mówiące o jego dorobku jako autora świetnych przekładów literatury polskiej na język angielski, m.in. Miłosza, Herberta, Różewicza, Białoszewskiego, oraz dokonaniach poetyckich, wierszach pełnych goryczy - tych śmiałych i bezkompromisowych wypowiedziach o polskiej historii, o moralnych dylematach życia na obczyźnie. Najciekawszy w piśmie

jest artykuł profesora Floriana Śmieji z Kanady, który przyjaźnił się z Darowskim od wielu lat, łączyły ich wspólne zainteresowania, praca w redakcji słynnych już dzisiaj pism polskiej emigracji „Merkuriusz” i „Kontynenty”, gdzie, jak wspomina profesor Śmieja:

*[Darowski] wniósł świeże, odważne spojrzenie, niebanalną myśl, wiele serca oraz gruntowną znajomość warsztatu drukarskiego.*

Profesor Śmieja napisał także wstęp, który opatruje pośmiertny wybór poezji Darowskiego. Treść i artykułu, i wstępu będzie nader istotna dla wszystkich, którzy cenią sobie lekturę uważną, wnikliwe poznawanie intencji poety, tajników jego artystycznego myślenia. Oba teksty nader plastycznie ukazują sytuację poety emigracyjnego, tu słowa Floriana Śmieji:

*twórcy bez czytelnika, tworzącego w obcym kraju, wśród nieswojego społeczeństwa.*

Autor wstępu przytacza melancholijne stwierdzenie poety:

*Jeśli sam akt twórczy całkowicie nie spełnia i nie jest sam w sobie najlepszą nagrodą, wtedy gra nie warta świeczki.*

Z tekstów towarzyszących wyborowi wierszy wyłania się sylwetka poety nie dość, że niebywale skromnego, to jeszcze o zaniżonym poczuciu własnej wartości, kogoś, który nader pesymistycznie postrzega pozycję poezji w racjonalnym i dalekim od uduchowienia świecie współczesnym.



Irena Wyczółkowska i Florian Śmieja w Wilnie.

Chciałabym jeszcze dodać, że we wspomnianym piśmie parafialnym znajdują się także fragmenty prac maturalnych i dyplomowych omawiających poetycki dorobek Darowskiego. Jak to dobrze, że i na nie zwróciłam uwagę - wbrew często słyszonym biadoleniom, mądrzy są ci młodzi ludzie, wiele widzą i rozumieją, choć, wtrącę kąśliwie, nie zawsze piszą najsprawniej. Godne pochwały wydały mi się refleksje dziewczyny, która w obrazach przedstawianych przez Darowskiego dostrzega podobieństwo do wizerunku emigracji w epilogu do *Pana Tadeusza*. Bywają to wiersze, jak choćby głośny *Luksus*, wręcz okrutne, pisane z bólem. Oto ów wiersz, przyznacie Państwo, niezwykle przejmujący:

*Co nas trzyma tutaj*

*wśród tych zręcznych kupców*

*sto tęsknot od domu*

*na bazarze wszystkiego pod słońcem*

*nic prócz krwi tu nie mogących sprzedać*

*nic prócz smutku kupić?*

*Luksus - wiadomo*

*Luksus patrzenia na rzeczy*

*luksus czasem dotykania rzeczy*

*i luksus mówienia*

*że są tym czym są*

*A nie tym co mówią*

*Oczy pełne strachu*

*lub doradza że lepiej by były*

*życiowy kompromis*

*Luksus ciężko zarobiony*

*krociem kalectw zapłacony*

*i droższy niż życie*

Zwolennicy kunsztownej zabawy poetyckiej, nowych przestrzeni stwarzanych przez wyobraźnię, finezji i elegancji na pewno nie staną się miłośnikami twórczości Darowskiego, być może wyda się im nawet jedynie moralizującą publicystyką. Ale to pisanstwo odwołuje się do nurtu, który w naszej literaturze miał swoje szlachetne tradycje, do epok, które wierzyły jeszcze w estetyczną kategorię wzniosłości, w misję poety - wrażliwego świadka i krytyka swoich czasów.